

Bunt sędziów w Trybunale. Julia Przyłębska odwołuje wyrok w sprawie dezubekizacji

<https://wyborcza.pl/7,75398,26413168,bunt-sedziow-w-trybunale-julia-przylebska-odwołuje-wyrok-w.html>

Leszek Kostrzewski - 19 października 2020 | 18:25



Sędzią Julia Przyłębska, prezes TK. Podemski: Poznańska sędzia godzi się prezesować atropie dawnego Trybunału Konstytucyjnego, jeszcze do niedawna kluczowego organu kontrolującego zgodność uchwalanego prawa z Konstytucją RP (SŁAWOMIR KAMIŃSKI)

Rozstrzygnięcie miało być we wtorek, ale prezes TK odwołała ogłoszenie wyroku. Według naszych informacji większość sędziów chciała w nim uznać dezubekizację za bezprawną.

We wtorek, 2,5 roku od wplynięcia do TK sprawy ustawy dezubekizacyjnej, Trybunał w końcu miał ogłosić orzeczenie. Już wiadomo,

że go nie będzie. W poniedziałek na stronie Trybunału pojawiła się informacja, że termin odwołano.

Przyłębska odsuwa sprawę, bo boi się, że przegra. Z nieoficjalnych informacji wynika, że jest w konflikcie m.in. ze swoim zastępcą Mariuszem Muszyńskim, który jest zwolennikiem pewnego złagodzenia przepisów dezubekizacyjnych.

Przyłębska ma też problem z innymi sędziami TK. Niezależną politycznie postawę prezentuje Leon Kieres, a także sędziowie już z nadania PiS, tacy jak Piotr Pszczółkowski czy Jarosław Wyrembak. Według naszych informacji także inni sędziowie mają już dość Przyłębskiej. Zarzucają jej m.in. manipulacje przy składach sędziowskich.

Co ciekawe, Przyłębska nie odwołała innej wtorkowej rozprawy – tej, która ma doprowadzić do usunięcia z urzędu rzecznika praw obywatelskich Adama Bodnara. Tu prezes Trybunału dobrała sobie do składu czterech wiernych wobec PiS sędziów, m.in. byłego posła PiS Stanisława Piotrowicza. I tutaj o wyrok może być spokojna.

Tymczasem dezubekizacja jest rozpatrywana w pełnym składzie, w którym Przyłębska nie ma większości.

Zdzisław Czarnecki, szef Federacji Stowarzyszeń Służb Mundurowych RP: – Widać że prezes TK nie ma pewności, czy inni sędziowie zagłosują tak jak ona, stąd decyzja o odwołaniu orzeczenia. Boimy się, że kolejne terminy, o ile je wyznaczy, też będzie odwoływać. Tak więc w najbliższej przyszłości orzeczenia się nie doczekamy. A dopóki nie zakończy się krajowe postępowanie sądowe, nie możemy skierować sprawy do Europejskiego Trybunału Praw Człowieka w Strasburgu i tam domagać się sprawiedliwości – mówi Czarnecki.

Sąd Najwyższy już zdecydował

Dezubekizacja to sztandarowa ustawa obecnej władzy, nazywana jest przez PiS „aktem sprawiedliwości dziejowej”. W 2017 r. pod tym hasłem PiS

drastycznie obciął emerytury i renty byłym funkcjonariuszom milicji i SB. Wystarczyło, by któryś z nich choć jeden dzień służył w "organach państwa totalitarnego", jak określono PRL. Za takie organy uznano nie tylko komunistyczny kontrwywiad i wywiad, ale też szkoły oficerskie, Biuro Ochrony Rządu, struktury administracyjne MSW, służby techniczne, a nawet biuro PESEL, które podlegało Służbie Bezpieczeństwa.

Na wyrok TK czeka 40 tys. funkcjonariuszy, w tym 8 tys. wdów i dzieci pobierających po funkcjonariuszach rentę rodzinną.

Niedawno ustawę zakwestionował Sąd Najwyższy. **16 września orzekł, że dezubekizacja nie może się opierać na zbiorowej odpowiedzialności i że każdemu, komu obcięto świadczenia, trzeba udowodnić, że łamał prawo i np. prześladował opozycję lub Kościół.**

Wyrok SN otwiera byłym funkcjonariuszom drogę do odwoływania się od decyzji o obniżce emerytur. Dla skarbu państwa oznaczać może wydatek nawet 300 mln zł rocznie.

Dlatego według naszych informacji PiS rozważa nowelizację ustawy dezubekizacyjnej.

Kilkakrotnie już zadawaliśmy Przyłębskiej pytanie, czy porozumiewała się z Jarosławem Kaczyńskim i innymi politykami PiS na temat rozpraw w Trybunale i doboru sędziów do poszczególnych spraw. Prezes nie odpowiedziała. Podobnie jak na pytanie, jak to możliwe, że we wszystkich sprawach zawsze głosuje tak, jak chce partia rządząca